

GLZOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 31 (913)

4 sierpnia 1988 r.

Cena 10 zł

Lepiej bez sporów, ale gdy się zdarzy...

Zakładowa Komisja Pojednawcza

Zakładowa Komisja Pojednawcza stanowi podstawowe ogniwo polubownego załatwiania sporów i roszczeń pracowników ze stosunku pracy. Spełniają one ważną funkcję w dziedzinie umacniania praworządności w stosunkach pracy, podnoszenia świadomości prawnej pracowników oraz we właściwy sposób wpływania na ochronę zarówno interesów pracowników, jak i interesu społecznego. Ich działalność powinna służyć umacnianiu zasad jedności i współzależności praw i obowiązków pracowników.

Bardzo rozległy jest zakres właściwości Komisji Pojednawczej rozstrzygania w sprawach:

- o wynagrodzenie za pracę, urlop, czas pracy,
- dotyczących szczególnych uprawnień przysługujących kobietom i młodocianym,
- na tle wypadków przy pracy i chorób zawodowych,
- o ustalenie uprawnień wynikających ze stosunku pracy (np. uprawnień do nagrody jubileuszowej, dodatku za wysługę lat, związane z bezpieczeństwem i higieną pracy),
- o roszczenia odszkodowawcze (np. za skradzioną rzecz stanowiącą własność pracownika — jeśli kradzież została dokonana w czasie i miejscu pracy, niezyskanie świadczeń z ubezpieczenia społecznego na skutek niedopełnienia przez przedsiębiorstwo ciążących na nim obowiązków, w związku z niezwróceniem pracownikowi świadectwa pracy lub innych dokumentów łączących się ze stosunkiem pracy, jeżeli w wyniku tego pracownik poniósł szkody, za niezyskanie świad-

dczeń z umowy ubezpieczenia, wskutek zaniedbania przez przedsiębiorstwo ciążącego na nim obowiązku ubezpieczenia pracownika, koszty odwołania pracownika z urlopu lub przesunięcia mu takiego urlopu w związku z potrzebami przedsiębiorstwa).

- związane z wypowiedzeniem, rozwiązaniem i wygaśnięciem umowy o pracę, lub nawiązaniem umowy o pracę,
 - o odszkodowanie w związku z niewydanym lub wydanym niewłaściwego świadectwa lub opinii,
 - dotyczące wypowiedzenia zmieniającego warunki pracy i płacy,
 - o podwyższenie wynagrodzenia pracownika, jeżeli jest ono niższe od wynagrodzenia najniższego dla zajmowanego przez niego stanowiska, w obowiązujących w przedsiębiorstwie przepisach płacowych.
- Nie podlegają właściwości Komisji wnioski pracowników dotyczące:
- sporów pracowników z tle wprowadzenia w przedsiębior-

Raport jednego dnia

W środku lata...

...pokusiłem się o reporterski zwiad w zakładzie. 25 lipca „uciąłem” sobie kilka rozmów z pracownikami Wytwórni. Z wydziałów produkcyjnych i nie tylko. A chodziło mi po prostu o ukazanie dnia codziennego tej części załogi, która nie zaznała jeszcze smaku urlopów, która w gorącym okresie letnim czuwa nad realizacją zadań produkcyjnych.

A rzecz to nie bagatelna. Stan naszej gospodarki oceniany jest na ogół jednoznacznie. Najłagodniej mówiąc jest on nadal daleki od oczekiwań społecznych. Dlatego też w naszej codziennej pracy dla dobra kraju i dalszego rozwoju zakładu liczą się — każda para rąk, każda wykorzystana godzina. I z tą właśnie myślą powiadam.

JOZEF GĘBAL (szef produkcji):

— Sytuacja po pierwszym półroczu znacznie się skomplikowała. Sezon urlopowy spowodował duży absencję pracowników w wielu wydziałach. W gorącym okresie letnim nie sposób jednak odmówić ludziom urlopów. Wiele z nich zaplanowało wcześniej, inne wyniki dopiero teraz.

Byłem dziś z rana w wydziałach. Widziałem sporo pustych stanowisk roboczych. W wydziałach mechanicznych nie „kręciło” się wiele maszyn. Skoro już mowa o absencji dodam jeszcze, że najtra-

niejsza sytuacja jest chyba pod tym względem w wydziałach 540, 290, 550 i 340.

Przy tej okazji poruszę jeszcze jeden temat. W przedsiębiorstwie naszym brak nadal trezurerów, tokarzy, niterów. Ta sprawa spędza sen z powiek nam i inspektorom działu kadr. Czy zdobędziemy tych ludzi w najbliższych miesiącach? Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Przed wakacjami słyszy się owszem, że do zakładu zgłaszają się młodzi ludzie, absolwenci z naszego ZST. Jesienią okazuje się jednak najczęściej, że wielu z nich szuka pracy gdzie indziej. Znosi się na to, że letnie załogiści planowo odrabiać będziemy znowu jesienią i zimą. No bo teraz a to żniwa, a to wykopki...

Na dziś ważne jest by nie „zgaubić” w produkcji — sierpnia. Plan sprzedaży za I półrocze został wykonany, z globalem było nietego. Załogiści trzeźwieją. W każdym razie i na to liczymy. Środki finansowe znajdziemy! TADEUSZ TURCZYŃSKI (główny dyspozytor):

— Tegoroczne lato w produkcji jest bardzo gorące! A i trudne także. Brak nam w zakładzie co najmniej 400 łachowców. Sporo osób jest na urloпах. W W-310 i 260 trzeba by zatrudnić pewną ilość kobiet. Dziś miałem naradę z zastępcami kierowników wydziałów produkcyjnych, w sprawie spływu detali i części do śmigłowców na kontrakty zagraniczne. A i do produkcji bieżącej także. Postawiliśmy sprawę po męsku. Muszą być! Maszyny nie mogą schodzić z wydziału montażu z trzydniowym opóźnieniem.

Cieężko pracują ludzie w wydziałach obróbki termicznej i galwanicznej. Przy wzroście temperatury spada tam wydajność pracy. Do realizacji wszedł jak wiadomo nowy produkt, a tymczasem brakuje niektórych pomocy produkcyjnych i niezbędnego oprzyrządowania. Tak czy inaczej roboty — huk!

(Dokończenie na str. 3)

OKIEM STATYSTYKA

0 tym można wiedzieć

Lubujemy się we wszelkiego rodzaju sprawozdaniach i wliczeniach. Oto niektóre dane dotyczące nas i naszego miasta w minionym półroczu:

- 1 stycznia 1988 roku Świdnik liczył 38835 mieszkańców, w ciągu 6 miesięcy urodziło się 636 nowych obywateli (spadek w porównaniu z rokiem ubiegłym),
 - zawarto 100 małżeństw (106 ubr.),
 - zanotowano 170 zgonów (142 ubr.),
 - w siedmiu szkołach podstawowych (5 w Świdniku, jedna w Krecpu i Biskupiu) uczęszczało 5759 uczniów w 200 oddziałach, około 600 ósmoklasistów opuściło mury szkolne. Naukę w pierwszej klasie szkół podstawowych rozpocznie ponad 720 uczniów,
 - Liceum Ogólnokształcące ukończyły 134 osoby, przyjęto 160, 413 osób zdobyło przygotowanie zawodowe w ZST, podobna liczba chętnych została przyjęta do klas pierwszych tej szkoły, ZSZ nr 1 to prawie 200 absolwentek i 212 pierwszoklasistek.
- W pierwszym półroczu tego roku w świdnickich placówkach handlowych zostawiliśmy 3,9 mlrd zł, w tym alkoholu i piwa kupiliśmy za 510,3 mln zł.

(n)

Wiadomości związkowe

Obradowała Komisja Ochrony Pracy, Zdrowia i Środowiska. Zadaniem przedmiotem spotkania było dokonanie bilansu związkowego w zakresie poprawy warunków pracy, opieki zdrowotnej i działań ekologicznych w okresie od stycznia 1987 roku do czerwca br.

Od wielu lat liczba wypadków przy pracy utrzymuje się na niezmiennym poziomie (200 tysięcy,

w tym ponad 1000 wypadków śmiertelnych, a 6 tysięcy powodujących trwałe kalectwo).

Poprawa warunków pracy to jedno z najważniejszych zadań ruchu związkowego. Sojusznikiem w tym zakresie jest społeczna inspekcja pracy.

Wiele miejsc w codziennej działalności OPZZ zajęła konsultacja i opiniowanie aktów prawnych regulujących tą problematykę. Łącznie rozpatrzone i sformułowane opinie do 17 aktów normatywnych. W wyniku związkowego nacisku podjęto decyzję o wyeliminowaniu z materiałów budowlanych azbestu.

Na wniosek OPZZ opracowano projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie podwyższenia niektórych świadczeń z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, określających wysokość jednorazowego odszkodowania w wysokości 10 tys. złotych za 1% uszczerbku zdrowia (4-krotnie wyższe niż obecnie) i możliwość corocznego podwyższania o taki procent, o jaki wzrosło przeciętne miesięczne wynagrodzenie w gospodarce społecznej.

INFORMACJA Z POSIEDZENIA ZARZĄDU ZWIĄZKU

Tematem posiedzenia były sprawy placowe, związane z dodatkowym wynagrodzeniem pracowników o wysokich kwalifikacjach w zawodach preferowanych. Szczegółowo w tej sprawie przedstawił dyrektor d/s ekonomicznych mgr WITOLD PRZYBYLSKI oraz kierownik działu zatrudnienia i plac

MARIAN CHAŁAS.

Wstępnie postulowano by dodatki w wysokości 4, 7 i 10 tys. złotych przyznawane były dla pracowników głównie w pionie technicznym. Zarząd Związku nie zgodził się na w/w propozycję jako, że ZZ reprezentuje całą załogę i może akceptować tylko te koncepcje, które dotyczą całego przedsiębiorstwa.

W wyniku dyskusji podjęto następujące ustalenia. W okresie od 1 lipca do 31 grudnia 1988 roku wprowadza się eksperymentalnie wypłatę dodatków dla pracowników o wysokich kwalifikacjach w zawodach preferowanych.

Dodatek może być przyznawany pracownikom wykazującym się osiągnięciami w zakresie nowych opracowań i wdrożeń w dziedzinie konstrukcji, technologii, systemów informatycznych, organizacji pracy i produkcji oraz innych dziedzin istotnych dla działalności gospodarczej przedsiębiorstwa.

Ustalono, że dodatki przyznawane będą dla pracowników o wysokich kwalifikacjach wykazujących się dużymi osiągnięciami we wszystkich pionach przedsiębiorstwa ze szczególnym uwzględnieniem pracowników w służbach technicznych. Wpłata dodatków nastąpi w sierpniu br. z jednoczesnym wyrównaniem za lipiec.

Zarząd Związku zaakceptował regulaminy i umowy o pracę, w systemie grupowym w dziale HM.

(kk)

SPOSÓB NA UPALY



Fot.: J. Jazgarska

Więcej skierowań sanatoryjnych

Sezon letni rozkręcił się na dobre! Co słychać w Komisji Sanatoryjnej działającej przy naszym związku zawodowym?

W czerwcu i lipcu — powiedział przewodniczący tej komisji Eugeniusz Kołodziejczyk — udało się nam zdobyć znacznie więcej skierowań sanatoryjnych aniżeli w roku ubiegłym. Nasi pracownicy wyjeżdżają najchętniej do miejscowości nadmorskich. Duże wzięcie ma Horyniec. Kilka tygodni temu przed wyjazdem do tej miejscowości broniła się mocno jedna z pracownic WSK. Po powrocie zmieniała zdanie i chwali sobie mocno pobyt w miejscowym sanatorium.

Jak długo czeka się na skierowanie sanatoryjne? Powiem krótko! Jak na razie załatwiamy sprawę od ręki.

(kk)

MIĘSO I WĘDLINY

Jest źle i (chyba) będzie gorzej

Prawie nikt nie czyta tego co jest napisane po prawej stronie niewielkiej karteczki przyklepionej do szyby. Klienci zapamiętali studium lewą, a robią to dokładnie, bo potem często padają słowa: — „tam było napisane a w sprzedaży nie ma. Wiadomo, że towar opuścił sklep nie przez ladę. Nie dość, że jest bardzo mało to i coś takiego się zdarza”. Ile w tym prawdy?

Codziennie w świdnickich sklepach mięsno-wędliniarskich kierownicy wydają informacje ile i jakiego rodzaju będzie mięsa i wędlin.

W czwartek, 28 lipca sklep nr 21 przy ulicy Racławickiej 9 otrzymał 289 kg wędlin w tym szynki 25, połówki 10, podlaskiej 40, zwyczajnej 40, mortadeli 25, a mięsa 360 kg — najwięcej bo 90 kg łopatk, 60 wołowiny, 30 schabu i 40 mielonego. Ilości, które otrzymujemy, choć czasami brakuje czegoś z awizowanego asortymentu — powiedziała kierowniczka tego sklepu — musimy dzielić na połowę bo sprzedajemy rano i po południu. Nie są to ilości duże, bo więcej trafia do sklepów typowo mięsnych. Tam wykonują plan sprzedaży tylko tym towarem a u nas jest także branża spożywcza. Tym nadrobicie — słyszymy zawsze. Plany owszem, nawet przekraczamy, bo gdyby był oparty jedynie na sprzedaży mięsa i jego przetworów nie byłby nigdy zrealizowany. Klienci chcą kupować w zasadzie tylko wędliny, a tego towaru już po godzinie nie ma w sprzedaży, podobnie jest z lepszymi gatunkami mięs. Pod sklepem ciągle kolejki. Kto pierwszy — ten kupi wędlinę z I grupy (szynka, baleron, połówka), lepszą kiebasę, innym pozostaną ewentualnie parówki i to nie zawsze. W zasadzie od czerwca jest bardzo źle z asortymentem.

Dziurna łopatka i wołowina z

kością oraz schab wędzony, które zostały około godz. 13.00 tylko potwierdzają uwagi kierowniczk.

Sklep nr 19 przy ulicy 3 Maja tego samego dnia. Dyżurny zestaw był bogatszy o gołonkę i biodrowkę. Dziś — mówi zastępca kierownika — otrzymaliśmy 419 kg wędlin i 440 kg mięsa. Cóż z tego skoro tych trwałszych wędlin jedynie 125 kg. Wczorajsza dostawa? Na podobnym poziomie, 390 kg wędlin, a 26 lipca — 413, 23 — 423, natomiast w przeddzień święta lipcowego, gdy — co tu ukrywać — ludzie liczyli na większe dostawy, tylko 350.

A więc wszędzie klienci dopominają się o wędliny i nie chcą kupować mięsa. Przy zakupie obowiązuje podział — 50 proc. mięsa i tyle samo wędliny tylko, że tych z I grupy można kupić 30 lub 50 kg w zależności od rodzaju karty zaopatrzenia, choć zaryzykuję stwierdzenie — nie tylko, ale to zupełnie oddzielny temat.

Oczywiście wszędzie tam gdzie obowiązują zarządzenia wszyscy postępują tak by przynosiło to korzyści im a nie przepisom. W praktyce wygląda to tak, że klientka przychodzi po zakupy mając 14(l) kart zaopatrzenia i kupuje 7 kg wędlin. W efekcie otrzymuje mięso i wędliny lepsze go gatunku a dla innych pozostają odczapy. Odmówić sprzedaży nie wolno.

Skoło prawie wszyscy dopominają się o wędliny to dlaczego

brakuje także i mięsa, głównie wieprzowego. Według informacji otrzymanej w Wydziale Handlu i Usług UM w Świdniku wynika, że na pokrycie nominalów lipcowych kart zaopatrzenia MI trzeba 43375 kg mięsa i wędlin, MII — 48400, MC — 1260 i O — 270 kg. Razem — 93305 kg. Czy tyle otrzymujemy? Owszem. Na początku tego miesiąca Wydział Handlu Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie zawiadomił, że Świdnik na reglamentację tego miesiąca otrzyma 99,2 tony mięsa i jego przetworów oraz 11,2 tony kurczaków. Razem 110,4 tony. Przecież jest jak widać większy niż zapotrzebowanie, a różnicę przewidziano na ewentualny wzrost zapotrzebowania. Wszystko się zgadza, aż do momentu, w którym czytamy „...mięsa ogółem 50 proc., w tym wieprzowe 42 proc., wołowe i cielęce z kością w dostawach 58 proc., wędliny i konserwy mięsne ogółem 50 proc., kurczaki reglamentowane w skali województwa mniej o 20 proc.”.

Z ogólnej ilości 99,2 tony — uzupełniają wcześniejsze informacje w świdnickim „Społem” — PSS dostaje 97,4 tony. Ta liczba po podzieleniu przez 2 daje 48,7 tony wędlin i tyle samo mięsa. Po kolejnym podzieleniu przez 21 dni sprzedaży i 8 punktów wychodzi po 280 kg wędlin na sklep. Ponieważ funkcjonują dwa branżowe one mają dzienne dostawy w wysokości około 400 kg, a inne — po 250 kg. Struktura tych przetworów mięsnych obejmuje 14 pozycji wędlin a więc na te trwałe i I grupy przypada naprawdę niewiele.

Miesięcznie otrzymujemy 20,4 tony wieprzowiny, która zawsze jest sprzedawana i 28,3 tony wołowiny, która z kolei zostaje na

następny dzień. Kto zechce kupić takie mięso?

Od maja obowiązuje struktura 50 na 50, a we wcześniejszych miesiącach — 60 na 40 i w zasadzie nie było większych kłopotów z zakupami. Po tych zmianach wzrósł popyt na wędliny. Potęgowany jest także innymi czynnikami. Klienci, którzy kupią kurczaki żądają wędlin. Mięsa z uboju gospodarczego sprzedaje się nawet do 5 ton miesięcznie (sprzedawca wędlin jest zabroniony). Wiele osób — a tego nie da się ukryć — ma rodziny na wsi, które od czasu do czasu podrzuca „czwartkę”. Dawniej bywały w sprzedaży kielbasy baranie i końskie. Teraz to nawet nie został po nich zapach. „Społem” sugerowała, że skoro zostaje wołowina to należałoby jej nie wciąkać Świdnikowi tylko wykonać wędliny i te dopiero sprzedawać. Zakład Mięsne odpowiadał, że nie mają mocy przerobowych.

Marginesem — ale powodującym także pewne zakłócenia — jest sprzedaż zgodnie z zapotrzebowaniem niektórych klientów na najlepsze wędliny. Uraża tym kogoś? Nie szkodzi, dzielmy to co mamy dla wszystkich.

Sytuacja z zaopatrzeniem w mięso i wędliny budzi niezadowolone i dlatego władze miasta wielokrotnie interweniowały w województwie. Tam najpierw obiecuje, a potem zasłaniają się wytycznymi ministerstwa, bo mięso i jego przetwory dzielone jest centralnie. A więc wszystkim po równo. Są przecież regiony Polski, gdzie klienci dopominają się o mięso. Zmiana struktury dostaw to ponad siły urzędników szczebla centralnego. Jeżeli jedni wcześniej wymyślili coś, to inni będą

ich naśladować. Ta skłonność to genetyczny spadek po naszych przodkach.

Pisma, spotkania, narady z udziałem władz Lublina to jedno, a comiesięczne pisma z UW to drugie. Z postawy Wydziału Handlu UW wynika, że Świdnik niewiele może i chyba dlatego powstało pismo zatwierdzające minimum asortymentowe dla sklepów mięsno-wędliniarskich. „Mięso wieprzowe, wołowe, cielęcina z kością i bez, wędliny wieprzowe i wołowe — czytamy — wg zapotrzebowania kartkowego, a konserwy mięsne — w zależności od dostaw”. Podpisali je prezes PSS „Społem” i kierownik wydziału Handlu UM. Tyko po co ono powstało? Przecież tego minimum — poza smalcem i słoniną — od kilku miesięcy nie ma.

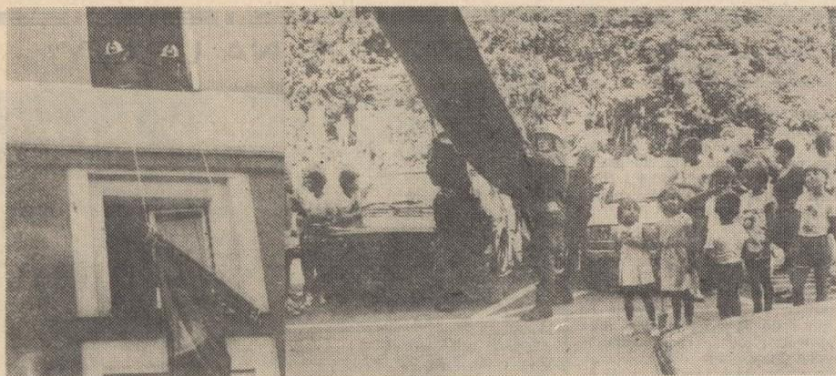
Minimum asortymentowe czy moje niemal matematyczne wyliczenia sytuacji na lepszą nie zmieniają. Mam nadzieję, że przynajmniej oszczędzę klientom trochę nerwów, choć do końca nie jestem tego pewien. W „Społem” poinformowano mnie, że struktura znowu się zmieni. Od sierpnia ma być 45 proc. wędlin i 55 proc. mięsa. Nie muszę chyba dodawać, że takie „sondowanie” rynku nie jest najlepszą metodą. Doświadczania są nabyt niedawne i dość bolesne.

Przekazując czytelnikom te wyliczenia informację o świdnickim rynku mięsno-wędliniarskim pragnę jedynie wskazać, że sytuacja jest zdecydowanie gorsza, niż zła. Rozwiązanie tego problemu jest nakazem chwili, wygląda na to, że handlowcy sami sobie nie poradzą co złożoność sytuacji wykracza poza ich kompetencje.

A. SIEPSIAK

Do worka

We wtorek, 26 lipca br. świdniczanie mieli okazję obserwować ćwiczenia Zakładowej Zawodowej Straży Pożarnej. Tym razem na obiekt specjalistycznego treningu



Fot. I. Jazgarska

Spacerkiem po zakładzie

Smrodzik!

TEJ PRAWDY, że ze stołówek pracowniczych należy usunąć resztki pokarmów (przeważnie kości), a także i śmieci nikt nie kwestionuje. Nieczystości składane są od wielu miesięcy w kontenerze odległym o kilkadziesiąt metrów od budynku, w pobliżu magazynu wód gazowanych. W upalne lato topią się one w słońcu, a przy podmuchach wiatru smrodliwy zaduch daje się mocno we znaki odbierającym napoje mineralne. Mało tego.

Często w różnych porach dnia w śmietniku tym grzebią pracownicy WSK trudniący się wędkowaniem. Za pomocą drutu czy kijki ten i ów człowieczek babrze się w stołówkowej mazi po to by wyciągnąć stamtąd... robaki. Przyjęta na rybki podobno luksusowa. Pracownicy magazynu wód mineralnych, którym owe zapaszki zbrzydły już do reszty twierdzą, że kontenerowy śmietnik sto-

łówkowy nie był już od dłuższego czasu chlorowany. A skoro tak — najwyższy już czas by uczynić.

AGDY JUŻ o magazynie wód mineralnych mowa. Wysilił ludzi tam zatrudnionych jest niebagatelny. W poniedziałek i wtorek ubiegłego tygodnia siłą trzech ludzi wyładowano z przyczep samochodowych 46 tysięcy butelek napojów chłodzących. Skwar i spiekota powodowały, że pot zrosił im obficie czoła. Prócz wydawania napojów do poszczególnych wydziałów zajmują się oni również często sortowaniem pustych butelek. Nie wszystkie bowiem po powrocie z wydziału nadają się do ponownego użytku. A gdyby tak przegląd butelek po opróżnieniu ich zawartości odbywał się bezpośrednio w wydziałach?

Zdaniem wielu ludzi tak właśnie być powinno. Liczy się tylko i wyłącznie dobra wola.

Kronika tygodnia

♦ Trwają wakacje! Miasto opuściły kolejne grupy kolonistów. W połowie minionego tygodnia na placu przy targowisku żegnano tym razem... harcerzy.

♦ Z satysfakcją odnotować należy postęp robót budowlanych przy dwóch blokach mieszkalnych na Racławickiej. Ten przy pawilonie spożywczym wygląda już okazale. Ech gdyby w takim tempie budowano nowy Dom Kultury!

♦ Zatręsienie ogórków i wiśni mieliśmy na targowisku w Świdniku. Kupujących nie brakowało.

♦ W szybowcowych MP klasy standard uczestniczył Waldemar Jaworski z Aeroklubu Robotniczego w Świdniku i uplasował się w krajowej czołówce polskich szybowców.

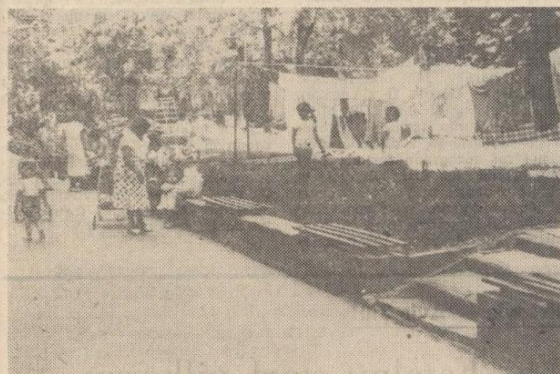
(s)

(m)



Faktem jest, iż w czasie upałów bielizna szybciej schnie między drzewami niż na strychu. Tylko dlaczego wszyscy muszą wiedzieć jaką bieliznę nosi sąsiad.

W cieniu drzew zawsze chłodniej. Tylko dlaczego na trawniku? Fot. I. Jazgarska



Ważne dla działkowców

Sierpień na działce

Po zakończonych zbiorach truskawek i poziomki odchwaszczamy międzyrzędzia, usuwamy rożłogi. Możemy również dosadzać nowe rośliny. Należy pamiętać o zabiegach pielęgnacyjnych upraw malin. Wycinamy pędy owocujące w tym roku i pędy słabsze. Pod koniec miesiąca można usunąć część liści zaciemniających grona winorośli, co przyspieszy ich dojrzewanie.

Zaczynamy zbiór jabłek i gruszek odmian letnich oraz wcześ-

niejszych sliwek. Do połowy miesiąca można jeszcze siać koper.

W sierpniu musimy myśleć już o przyszłych zbiorach. W tym celu przesadzamy rośliny kwiatowe dwuletnie — dzwonki ogrodowe, goździki — z rozsadaną na rabaty, sadzimy cebule tulipanów, narcyzów, szafirków i białych lilii. Jeżeli będzie kilka pochmurnych i deszczowych dni warto podzielić i przesadzić stokrotki, fiołki, rozchodniki, piwonie.

(n)

Zakładowa Komisja Pojednawcza

(Dokończenie ze str. 1)

zmiany trybu rozwiązania i wygaśnięcia stosunku pracy w sytuacji, gdy z pracownikiem rozwiązano umowę bez wypowiedzenia lub pracownik porzucił pracę,

— mieszkańcy funkcyjnych i pomieszczeń w hotelach pracowniczych.

Uchwałą Zarządu Związku Zawodowego Pracowników WSK „PZL-Świdnik” z dnia 10 maja 1988 roku oraz uchwałą nr 218 Rady Pracowniczej z dnia 18 maja 1988 roku powołana została Zakładowa Komisja Pojednawcza II Kadencji.

Przewodniczącym Komisji wybrany został inż. Wiktor Kotlarczuk z Dz. BOR, a zastępcami: mgr Roman Lis (NO), Andrzej Iwański (TMT), oraz Stanisław Dziurda (HZM). Ponadto w skład Komisji wchodzi: mgr inż. Marta Antonuk (W-680), Zbigniew Czyż (W-360), mgr Anna Bielecka (BIK), Jadwiga Klejda (HGM), Emilia Krejtz (OKS), Tadeusz Kukier (TFP), inż. Eugeniusz Kurza (W-680), Stanisław Mazur (KR), Jan Niedobylski (W-360), Jadwiga Pietrzyk (EZ), mgr Jan Ziarno (EZ), mgr Tatiana Stelmach (CLZ), Halina Wesołowska (BS), Juliusz Kret (BOR), mgr Barbara Świętoń (NO), Jerzy Iwanuk (W-310), inż. Tadeusz Kłoda (NKJ), Zbigniew

Biały (W-560), Andrzej Borys (W-330), Ryszard Orzeł (W-320), Henryk Boguś (W-060), Marian Grobel (W-610), Wiesław Mielnicki (W-340).

Wnioski pracowników kierowane do Komisji powinny zawierać:

— imię i nazwisko, zajmowane stanowisko, adres zamieszkania;

— określenie żądania, podanie okoliczności faktycznych oraz w miarę możliwości podstaw prawnych uzasadniających żądanie.

Przed Komisją pracownik może występować sam lub poprzez pełnomocnika, którym może być:

— przedstawiciel Związków Zawodowych,

— inny pracownik przedsiębiorstwa,

— członek najbliższej rodziny pracownika.

Wnioski o wszczęcie postępowania pojednawczego przyjmuje codziennie w godzinach od 7.00 do 14.00 w nowym biurze (pokój nr 8 (Dz. BSO) mgr Barbara Jakubczak, a w przypadku jej nieobecności przewodniczący Komisji lub jego zastępca.

WIKTOR KOTLARCUK

Kuchnia żydowska poleca

W ramach wakacyjnego samodoskonalenia się polecamy przestudiowanie wydanych niedawno pozycji poświęconych gotowaniu i przygotowywaniu zapasów na zimę.

Pierwsza z nich to książka znanej z telewizyjnych programów „Jutro poniedziałek” Katarzyny Pośpieżyńskiej — „Cymes czyli kuchnia żydowska”. Autorka wybierając potrawy możliwe do przygotowania przez przeciętnych zdolności panią domu przybliży tradycje kuchni żydowskiej.

Zwykle kuchnie narodowe słyną z kilku typowych potraw, przypraw czy produktów, na przykład kuchnia włoska preferuje makaron, meksykańska — fasolę, ostre sosy, francuska to wino i sosy. Trudno byłoby wybrać coś stałego w kuchni żydowskiej asymilującej tradycje potrawy z różnych stron świata jeżeli tylko odpowiadały wymogom religijnym.

Żydzi żyją w wielu krajach stąd pewne różnice regionalne w ich menu i tak mieszkający na Bał-

kanach preferują nadziewane warzywa, na Bliskim Wschodzie mięso jagnięce, czosnek i oliwę.

Oprócz części historyczno-opisowej książka zawiera również sporo przepisów kulinarnych. Oto jeden z nich na tytułowy cymes, potrawę łączącą się z Szabasem, świętami, a szczególnie z nowym rokiem Rosz-Haszana:

CYMES Z MARCHWI I JABLEK

4 szklanki startej marchwi, 1 łyżka kaszy jęczmiennej, 3/4 szklanki startego jabłka, 3 łyżki masła, 1/2 szklanki wody, 1/4 łyżeczki soli, 2 łyżeczki cukru, 1/4 łyżeczki galki muskatulowej.

Wszystkie składniki dusić na małym ogniu 1,5 godziny. W razie potrzeby dodać 2-3 łyżki wody, mieszać. Podawać jako jarzynkę do gotowanych dań.

Krajowa Agencja Robotnicza wydała natomiast wybór przepisów Marii Monatowej jak przygotować zapasy na zimę. Mam nadzieję, że zapoznać się z oryginalnymi

mi sposobami naszych babek i prababek na smażenie konfitur, gotowanie kompotów, a nawet przechowywanie delikatnych owoców i warzyw.

Aby zachęcić do lektury „Zapaszów na zimę” przytoczę przepis na konfiturę z rajskich jabłuszek, w które łatwo możemy się zapoznać na świdnickich skwerach:

Owoce zrywać z korzonkami, ponakłuwać szpilką i ugotować w wodzie, uważając by nie popękały. Następnie włożyć do zimnej wody na 12 godzin, odczekać i zalać ciepłym syropem z jednego funta (około 40 dkg) cukru na funt jabłuszek. Na trzeci dzień dodać jeszcze pół funta cukru, za gotować syrop, wysuszyć, smażyć na małym ogniu przez kwadrans, a gdy wystygną złożyć do słoja. Używać do ozdabiania tortów i deserów.

(n)

Ruszamy w Polskę

Dzisiaj przenosimy się w inny region Polski, a mianowicie do Kotliny Kłodzkiej. W zachodniej jej części leży nieduża, ale około 8-tyśięlna Polanica Zdrój.

Źródła lecznicze wód mineralnych przyciągają kuracjuszy ze schorzeniami układu krążenia, serca oraz układu trawienia. Malownicze położenie nad rzeką Bystrycą Dusznicką, u podnóża zalesionych Gór Stołowych, łagodny klimat sprawiają, że co roku jest wielu chętnych do wypoczynku w tym mieście. Służą temu liczne sanatoria i kilkadziesiąt domów wczasowych. W Polanicy znajduje się także słynny na cały kraj Szpital Chirurgii Plastycznej. Prowadzą tędy szlaki turystyczne w Góry Stołowe, Bystrzyckie i Orlickie, do rezerwatu modrzewi.

Dużą popularnością wśród turystów cieszą się doroczne między-

mat sprawiają, że co roku jest wielu chętnych do wypoczynku w tym mieście. Służą temu liczne sanatoria i kilkadziesiąt domów wczasowych. W Polanicy znajduje się także słynny na cały kraj Szpital Chirurgii Plastycznej. Prowadzą tędy szlaki turystyczne w Góry Stołowe, Bystrzyckie i Orlickie, do rezerwatu modrzewi.

Dużą popularnością wśród turystów cieszą się doroczne między-

narodowe turnieje szachowe rozgrywane w sierpniu oraz wrześniowy Festiwal Filmów Amatorskich.

Z wakacyjnych wojaży przywieziemy na pewno piękne okazy szkła ozdobnego, gdyż w mieście działa Zakład Szkła Artystycznego, specjalizujący się w wykonywaniu oryginalnych form szkła ozdobnego i użytkowego.

Wielkie wrażenie w wczasowiczach robi duży, ładnie utrzymany Park Zdrojowy, a w nim pójmania z halą spacerową i Teatrem Zdrojowym.

(n)

Wykupują

Sklep „Staś i Nel”. Dzień handlowy lipca.

— Po ile słips bawelniane? — pyta klientka.

— 340 złotych — pada odpowiedź.

— Niezbyt drogie, poproszę 10 sztuk.

— Zamiast spełnienia prośby klientki:

— Wykupują, jeżdżą za granicę i dorabiają się — mówi podnie-

sionym głosem ekspedientka — i po chwili

— Mogę sprzedać tylko 5 sztuk

— Dobrze — odpowiada pokornie klientka.

Płaci i wychodzi ze sklepu. Stałem na korytarzu, słyszałem tę

rozmowę i spieszę energicznie pani sprzedawczyni donieść. Nikt z kilkumiesięcznym dzieckiem nie wyjeżdża na zagraniczne wycieczki, choćby turystyczne. 10 sztuk to nie ilości handlowe. Dziwny to kraj gdy ci, którzy żyją z zysku od utargu skutecznie obniżają jego wielkość i to nie tylko z powodu braków towarów.

(s)

W środoku lata...

(Dokończenie ze str. 1)

Jest jeszcze do zrobienia W-3, zbliża się również wysyłka kolejnej partii śmigłowców. Może po tym wszystkim złapiemy głębszy oddech. Na razie się na to nie zanos!

JULIAN MAZUREK — ślusarz montażowy W-320:

— U nas mało roboty! Detale do piasty wirnika spływają ospale. Taki stan rzeczy męczy psychikę człowieka. A tu w dodatku słoneczko, które dodatkowo rozleniwia. Jak jest robota nie obchodzi mnie nigdy warunki atmosferyczne.

MIECZYSLAW WYSOCKI — frez-

er W-340: — Mam pracę akordową i na brak roboty nie narzekam. Na dziś zechcę „wykreślić” około 15 godzin. Gwintuję korpusy jednego z detali. Chcę to jak najszybciej skończyć. Piłne! Czy mamy pod dostatkiem wody mineralnej? Nikt chyba na to nie narzeka. Co sądzę o żywieniu załogi? W barze nie jadamy posiłków. Mam zawsze ze sobą drugie śniadanie z domu. Stąd też nie znam wartości kalorycznych zakładowych posiłków.

ZDZISŁAW ZIELIŃSKI — kierowca HT:

— Lato gorące, ludzi do pracy wozić trzeba. Rano zrywa się czo-

wiek obowiązkowo z łóżka i pe-dzi do zakładu. Muszę powiedzieć, iż wozimy w lipcu znacznie mniej ludzi do pracy, aniżeli w poprzednich miesiącach. Zniwa! I tak chyba jest już od dawna. Jeśli chodzi o nas, odpady nam wyjeżdżają z wczasowiczami do Działowa i innych miejscowości wczasowych.

PAWEŁ GRZYCKA (magazyn wód mineralnych):

— Codziennie „rzucamy” do wydziałów 15 tys. butelek z napojami chłodzącymi. W większości to woda mineralna z Nałęczowa, woda stołowa — z Zielonej i oranżada.

W tak upalne lato wytwórnie wód nie zawsze zdążą przysłać na czas żądane przez nas zamówienia. Staramy się mieć zawsze „coś” w rezerwie. Nie najlepiej jest ze zwrotem butelek. Na 50 transporterów wysłanych dla przysyłki po większych wydziałach do magazynu wraca 30! Są butelki okaleczone, które kończą w ten sposób swój żywot.

KRYSTYNA GRZYCKA (kierownik stołówki zakładowej):

— Dziś przywieziono rano do stołówki dwie tony ziemniaków, tyleż kapusty. Masę mięsną otrzymamy dopiero w środę. Na dziś przekazaliśmy w określonych ilościach

ciach do barów wydzielonych — żurek, gulasz, oorki wieprzowe, galarety, makaron z serem, wątróbki wieprzowe, jajka w sosie tatarskim, serniki, porcjówki ozorka, mleko i kawę z mlekiem.

Na posiłki regeneracyjne wydaliśmy pomidorową z ryżem, kiełbasę z wytrawą z chlebem. Na dzisiejszy obiad w stołówce przygotowujemy — żurek z jajkiem, fasolową, ogórkową i pomidorową, a na drugie wątróbkę wieprzową, stek także wieprzowy, kotlet mielony, gulasz z płuc wieprzowych, kurczaka gotowanego, kopytkę ze słoniną, makaron z serem i słoniną oraz hamburgery rybne. Dodatki to — ziemniaki z tłuszczem lub bez tłuszczu, chleb, marchewka zasmażana, mizeria ze śmietaną, ogórek konserwowy. Na deser — kompot owocowy. Na obiad abonamentowy dajemy dziś fasolową z ziemniakami, serca wołowe z ziemniakami, kopytkę, ogórek konserwowy.

Gorące lato produkcyjne trwa! Ci, którzy powracają do zakładu z letnich wojaży niech wiedzą, że nie jest łatwo, że są bardzo potrzebni!

(m)



Zwracam się do Was z prośbą o interwencję, bo to co się dzieje w naszych sklepach przechodzi ludzką cierpliwość!

12 lipca br. udałam się do jedynej w Świdniku sklepu meblowego w celu zakupu stolika (typ „Kamena” z Suwalskich Fabryk Mebli). Był taki stolik na którym stała kartka z ceną 22.150 złotych. Zdziwiłam się, ponieważ dzień wcześniej widziałam w Lublinie taki sam mebel tylko z karteczką „sprzedany” w cenie 20.150 zł i w lepszym stanie, nie był tak porwany i niedokładnie zrobiony jak ten w Świdniku. Podejrzewałam, że to po prostu II gat. Zażądałam pod blat stolika gdzie znajdowała się metka, lecz akurat ten fragment metki, na którym na pewno była cena i gatunek został zerwany. Zwróciłam się więc z pytaniem do sprzedawcy zatrudnionego w tym sklepie dlaczego

ten stolik jest w takiej cenie, a nie takiej jaką widziałam w Lublinie i dlaczego oberwany jest kawałek metki wraz z ceną i gatunkiem? Sprzedawca poprosił mnie na zaplecze gdzie stał drugi stolik z metką na której wyraźnie pisało że I gat. cena 22.150 zł, więc zapytałam, że może ten stolik który stoi w sklepie to II gatunek bo jest taki porwany?

Na moje pytanie pani która siedziała w okienku zwróciła się do mężczyzny siedzącego obok aby zabrał stolik na zaplecze, ponieważ ja mówię, że nie ma na nim ceny więc mi go nie sprzeda aż przewiozła jej cenę na tenże stolik.

Zapytałam dlaczego nie mogę kupić tego drugiego, który jest na zapleczu, a który posiada metkę nie uszkodzoną? — usłyszałam w odpowiedzi opryskliwe, że on nie jest do sprzedania. Ponadto ta sama kobieta odradzała mi dyskusję i wskazywała Lublin jako miejsce zakupu stolika.

Jak świat światem, wiemy, że towar sprzedany, zwłaszcza w sklepie meblowym, nie stoi schowany na zapleczu, lecz stoi w sklepie z przyklejoną karteczką — sprzedane! Stałam przy okienku jedną godzinę trzymając w ręku pieniądze na zakup stolika, a pani wraz z dwoma panami uśmiechając się ironicznie twierdziła, że

ja tego stolika nie dostanę! (to są ich słowa). Ponieważ byłam z małym dzieckiem, a drugie chore zostawiłam same w domu nie mogłam stać dłużej i prosić, więc udałam się do kierownika WPHW przy ulicy 3-go Maja w Świdniku ze skargą. Pan kierownik zadzwonił do sklepu zwracając się do sprzedawcy:

— Pani Wando co tam się dzieje? Później słyszałam tylko potakiwanie, po chwili odłożyła słuchawkę i usłyszałam z ust kierownika: dlaczego pani się tak gorączkuje, jak będzie cena to pani ten stolik kupi!

Teraz pytam: jak to możliwe że przed moją wagą mieli cenę wypisaną, a po uwadze stwierdzili, że nie sprzedają mi towaru z uwagi na brak ceny? Stolik oczywiście nie kupiłam, wniosek nawiąsuje się sam: — lepiej płacić tyle, ile żądają, bo można wcale nie kupić.

Z poważaniem Katarzyna Świątek ul. Kalinowa 12 m. 11 Świdnik

Red.: Opisana sprawa właściwie nadaje się do interwencji zupełnie innych organów niż gazeta. Oczekujemy na pełne zbadanie tej sprawy i wnioski, a może konsekwencje. W świdnickim sklepie meblowym od zbyt dawna gnieździ się zbyt wielu bezkarnych, bo „układowych” paników. (l)

Kalejdoskop sportowy

Młodzi z NRD na strzelnicy!

Wielką frajdę mieli w lipcu obózowiczki z NRD spędzające wakacje w Świdniku. Sekcja strzelecka LOK zorganizowała im zawody strzeleckie. Czuwał nad nimi inż. Ryszard Wiland, który starannie przygotował imprezę. Do zawodów stanęło kilkunastu zawodników. Oddali po trzy strzały próbne z kbk z pozycji leżącej, a za 10 następnych przyznawano już punkty. Rywalizacja była ostra, stąd też i emocje nie brakowało.

Najlepsi otrzymali dyplomy, upominki i odznaki LOK.

A jednak baraże!

Na Turystycznej znowu podniecenie! W związku z powiększeniem klasy okręgowej do 14 zespołów LOZPN zdecydował iż piłkarze LKS Świdniczanka przystąpią do baraży. Ich przeciwnikami będą — Górnik II z Łęcznej, Wisła Puławki II lub TUR Milejów. Losowanie turnieju barażowego odbędzie się 2 sierpnia, spotkania zaś, rozegrane zostaną 14 i 21 sierpnia. Już dziś mówi się w klubie o obozie przygotowawczym w Krasnobrodzie. W zespole nastąpiła także zmiana trenera. Szefostwo nad drużyną objął pono-

wnie Janusz Bęc. Czy piłkarze z Turystycznej wykorzystają ostatnią szansę? Na to pytanie otrzymamy odpowiedź za niespełna trzy tygodnie.

Bez mistrza!

26 lipca zarząd Ogniska TKKF „Świt” wydał „wyrok” w sprawie piłkarskich zgrzytów zaistniałych podczas trwania tegorocznej spartakiady piłkarskiej. W tym roku nie będzie mistrza piłkarskiego w zakładzie.

Najwięcej szans na zdobycie tego zaszczytnego tytułu miały drużyny wydziałów 650 i 360. Ponieważ jednak Kolegium Sędziowskie dopatrzyło się „ukartowanych” wyników tych zespołów w ostatnich dwóch meczach — sprawa się... rypła! Wyrokiem piłkarskiej temidy wyniki meczów unieważniono, przyznając obydwu zespołom dwa równorzędne tytuły wicemistrzowskie. Będą dyplomy i nagrody, bo w końcu srebro to także sukces!

A w przyszłym roku (oby w zgodnym rytmie) piłkarze amatorzy ze wszystkich wydziałów zapiewają sobie znowu znaną i popularną piosenkę zaczynającą się od słów „po zielonej trawie piłka goni!”

(mk)

Reporter zanotował

Remonty, remonty...

Zółwie tempo daje się zauważyć przy remoncie „starego” Domu Kultury. Od rozpoczęcia robót już ponad miesiąc, a do końca lipca wykonano ledwo... kawałek podłogi. Od czasu do czasu na dachu budynku zauważyć można dwóch, trzech ludzi lecz i tam z robotą nie za tego!

Jak tak dalej będzie, na otwarcie sezonu kulturalnego 1988/1989 trzeba będzie długo, długo czekać.

Z kolei w ZST chwalą dobrą robotę pracowników działu głównej mechaniki. W niespełna miesiąc wymalowali sale lekcyjne, położyli nową posadzkę w kuchni, odświeżyli stołówkę, wymienili podłogi w czterech klasach (na płytki pcv — przyp. aut.), zmieniła instalację ogrzewania, przystąpili do remontu ponad setki okien.

To się nazywa tempo!

Olsztyński zespół „Romanca”...

...specjalizujący się w muzyce i tańcach cygańskich obejrżeli w Lublinie pracownicy WSK (w namiocie przy ul. Rusałka). Tego rodzaju imprezy z udziałem innych zespołów, gwiazd estrady TV i teatru odbywać się będą na Lubelszczyźnie jeszcze w sierpniu br.

Mają one na celu przede wszystkim zebranie funduszy na rzecz dzieci wymagających specjalnej troski. Na koncertach wręczane są książeczki mieszkaniowe dla sierot typowanych z Państwowych Domów Dziecka z terenu Lubelszczyzny.

kk

Telefon dyżurny dzwoni



51-51

Gdzie sens?

Podróżni w piach

Jeszcze nie zapomnieliśmy o rozkopanych chodnikach przy ul. Przędowników Pracy, które przez kilka miesięcy straszły głębokim rowem (nie było kabli) i codziennych skokach w celu ominięcia dołów i nierówności a mamy następny „kwiatek” inwestycyjnodrogowy.

Energicznie zrywana jest nawierzchnia peronu na stacji PKP (w kierunku Lublina). Nikogo nie obchodzi, że setki ludzi korzystających z usług tej instytucji brodzą po kostki w piachu i pyłe, zaś podczas deszczu w gęstej, piaszczynowej mieszaninie. Czy nie można tych prac nieco usprawnić?

Niech jedna ekipa zrywa nawierzchnię a następna, idąca za nią podwyższa peron (taki jest cel tych prac) i kładzie nową nawierzchnię. To pozwoliłoby ludziom

Zatkało się

Na zakup kawałka mięsa czy według w sklepie przyzakładowym — żali się nam jeden z pracowników zakładu — traci się parę godzin.

Kolejka stoi już przed ósmą (o tej godzinie otwiera sklep) ludzi myślą o udanych zakupach kartkowych, a tu nagle 29 lipca trudno było kupić cokolwiek z wedlin nawet po godzinie 10.00.

Czy tak być powinno?

(m)

Resovia — Avia 3:0!

Trzy piłki wyjął ze swej bramki golkiper świdnickiej Avii Dariusz Grodzicki, w meczu z Resovią. Świdniczanie wystartowali w nowej edycji o mistrzostwo II ligi fatalnie. W Rzeszowie nie szło nie wskórać.

Ślabutko grała przede wszystkim linia ataku osłabiona brakiem dwóch czołowych napastników Gruli i Murawskiego. Pod napo-

rem gospodarzy pękły linie obronne żółto-niebieskich i jako jedyny zespół przegraliśmy w pierwszej kolejce rozgrywek za minus 1 punkt. A więc już z miejsca pod górę! Dalej też nie będzie lekko. Za kilka dni mecz z Igloopolą na własnym boisku, a przeciwnik sporo potrafi.

(kk)

Jakie zasiłki rodzinne?

Rozbieżność ocen

Ilu Polaków, tyle zdań. Ta nasza opinia o nas samych pasuje jak ulał, gdy rozmawiamy na temat zasiłków rodzinnych.

Od 1 lutego kwota zasiłków została znacznie zróżnicowana — zależnie od dochodu na osobę w rodzinie. Gdy nie przekracza on 7 tysięcy — zasiłek na dziecko lub niepracującą żonę wynosi 7.500 złotych. Gdy przekracza 13 tys. — zasiłek wynosi już tylko 2 tys. zł. Zróżnicowanie takie — przypominamy — wprowadzono po to, aby ratować sytuację w rodzinach wielodzietnych, mających trudną sytuację materialną.

I zaczęło się. „Wystarczy mieć na utrzymaniu czteroosobową rodzinę, aby dostawać z tego tylko o tytułu więcej pieniędzy, niż wynosi średnie wynagrodzenie w kraju” — piszą do gazet oburzeni czytelnicy. „Czy opłaca się wydajniej pracować? Przekraczać progi dochodowe, które pozbawiają najwyższego zasiłku na niepracujące osoby w rodzinie?”

A inni powiadają: „Czy można karać dzieci i skazywać je na życie w skrajnej nędzy tylko dlatego, że tatuś źle zarabia?”

I tak jedną drugą zazdroszczą pieniędzy. A czy sto tysięcy dla 10-osobowej rodziny, to rarytas? Luksus? Może chcemy, żeby dzieci znalazły się na państwowym garnuszku, bo rodzina nie będzie mogła ich utrzymać? Przecież koszty pobytu w domu dziecka są znacznie wyższe, a dzieciństwo jakże tam smutne.

Niekiedy dyskutanci proponują, aby zasiłki rodzinne wypłacane były w miejscu zamieszkania, a nie znajdowały się na liście płac. Zaś pracodawca — gdy ma do czynienia z pracownikiem mało wydajnym, powinien go zwyczajnie zwolnić. Bez względu na liczbę dzieci, które posiada.

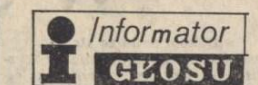
Najczęściej pojawia się propozycja równania — oczywiście w górę — kwoty zasiłków, bez względu na poziom dochodów. Niełatwo zapewne będzie — wobec tak rozbieżnych opinii — rozstrzygnąć ten problem. A przy okazji warto dodać, że pobierający wysokie zasiłki stanowią zdecydowaną mniejszość w stosunku do ogółu osób korzystających z tych świadczeń.

M. Biedrzycka



Ile i dlaczego tak drogo?

Fot. I. Jazgarska



Kino „LOT”

- 4 sierpnia — Skorumpowani, franc. — godz. 17.00, 19.15 (od lat 15);
- 5-6 sierpnia — Nie kończąca się opowieść, RFN, godz. 16.45 (bo), Skorumpowani, franc., godz. 18.30, Pluton — USA, godz. 20.30 (od lat 18);
- 7 sierpnia — Poranek — pol., godz. 12.00, Nie kończąca się opowieść, RFN, godz. 16.00, 18.30, Pluton — USA, godz. 20.30;
- 8 sierpnia — Nie kończąca się opowieść, RFN, godz. 17.00, 19.15;
- 9-10 sierpnia — Peggy Sue wyszła za mąż — USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 15).

SKORUMPOWANI — Francja — 1984.

Reż. Claude Zidi. Wykonawcy: Ph. Nolret, T. Lhermitte i inni. Cierpka komedia o doświadczeniach policjancie korumpującego swego młodszego koleżkę. Barwny.

PLUTON — USA — 1986.

Reż. Oliver Stone. Grają: W. Dacoe, T. Breneger, Ch. Shenn i inni. Wojna wietnamska. Brutalny obraz rzeczywistości wojennej. Barwny.

PEGGY SUE WYSZŁA ZA MĄŻ — USA — 1985.

Reż. François Coppola. Wykonawcy: K. Turner, N. Cage, B. Miller. Powrót czterdziestolatki w swe lata młodzieńcze. Barwny.

(k)